

Prosto z mostu

nr 01 (01)
czerwiec
- sierpień
2009

Miesięcznik młodzieżowo-ekumeniczny

Czy są potrzebne
wakacje od Boga?



Drodzy Czytelnicy!

Po wielu miesiącach przygotowań oddajemy w Wasze ręce zupełnie nową gazetę, która jednak swoją inspirację ma w parafialnej gazecie Katakumby. Kiedy okazało się, że ukazujące się co miesiąc teksty cieszą się popularnością wśród parafian na Wzgórzu Hetmańskim w parafii MB Jasnogórskiej uznałem, że warto taki projekt rozwinąć na większą liczbę szczecińskich parafii.

Młodzi ludzie piszący o tym, co robią w swoich wspólnotach parafialnych, jak działają w duszpasterstwach, a przy tym niekryjący się z tym, co myślą na temat otaczającej rzeczywistości, zarówno w sferze religijnej, ale i społecznej, kulturalnej oraz sportowej. Gdy do tego Małgosia zaproponowała, aby stworzyć jeszcze większy projekt otwierając się na inne wyznania chrześcijańskie, postanowiliśmy wspólnie podjąć się zebrania takiej grupy ludzi, którzy włączyliby się w inicjatywę.

Udało się zebrać 8 parafii, w tym również przedstawiciele protestantów (parafia ewangelicko-augsburska) oraz prawosławia. Jest też 6 parafii rzymskokatolickich (parafia św. Antoniego z Padwy, św. Kazimierza, św. Krzyża, MB Jasnogórskiej, Bożego Ciała, św. Jana Bosko).

Gazeta ma się ukazywać we wszystkich tych parafiach i obok charakteru lokalnego (każdy pisze m.in. o swojej parafii) ma mieć wymiar ekumeniczny łączący różne wyznania chrześcijańskie. Tytuł wymyśliliśmy wspólnie. Most jest dla nas symbolem pojednania, platformy, na której spotykamy się, aby rozmawiać. Chcemy pozwolić młodym na dialog ich własnym językiem co z pewnością spowoduje, że niejednokrotnie padną słowa „prosto z mostu.”

„Nie istnieje prawdziwy ekumenizm bez wewnętrznego nawrócenia i odnowy myślenia (por. „Unitatis redintegratio”, 6-7), bez odrzucenia uprzedzeń i podejrzeń; ekumenizm nie jest możliwy, jeśli nie wyrzekniemy się słów, sądów, zachowań, które nie odzwierciedlają w sposób bezstronny i prawdziwy sytuacji rozdzielonych braci; jeśli nie będzie w nas woli szanowania innych, budowania wzajemnej przyjaźni, podsyłania braterskiej miłości”.

13 października 2002 r.

- Z homilii Jana Pawła II podczas Mszy św. w Bazylice św. Piotra w Rzymie, w obecności patriarchy Teoktysta.

Życzymy miłej lektury, zapraszamy też do korespondencji:
ekumeniczni@wp.pl

Małgorzata Moraczewska, Piotr Kołodziejki



Czy są potrzebne wakacje od Boga?

Warto zastanowić się nad swoim życiem, jego sensem i co w nim jest najważniejsze. Wakacje temu sprzyjają. Swoimi refleksjami na ten temat dzieli się młodzież i duchowni z czterech parafii piszących w „Prosto z mostu”.

WAKACJE OD BOGA

Dla prawdziwie wierzącego człowieka, nie ma wakacji od Boga. Bóg jest w jego sercu, duszy i umyśle. Wakacje są po to, aby odpocząć i naładować „akumulatory”, są po to, aby przystopować i zwolnić tempo naszego życia. Wtedy łatwiej jest przyjrzeć się naszemu życiu i spojrzeć na nie z lotu ptaka. W stanie spokoju i relaksu wyraźniej odczuwamy nasze pragnienia i potrzeby. Wakacje są po to również, by rozkoszować się przyrodą, jaka nas otacza, rozkoszować się słońcem, morzem, górami, jednym słowem, aby zbliżyć się do natury i siebie.

Jedni wolą je spędzać w spokoju inni wprost przeciwnie, ale każdy chce spędzić ten czas jak najprzyjemniej. Przyjemności nie powinno się oddzielać od Boga, bo to jemu ją zawdzięczamy i wszystko, co dobre w naszym życiu. Grecy w czasie wakacji świętują w sierpniu dzień Matki Bożej *Panigiri*. Jest to najważniejsze wydarzenie podczas wakacji (prócz wielu ślubów zawieranych właśnie w tej porze roku) i kulminacyjny moment lata. Ludzie zbierają się wtedy na głównych placach, organizują muzykę na żywo i pod gołym rozgwieżdżonym niebem jedzą, piją i tańczą aż do rana. Całą ucztę poprzedza, jeden dzień wcześniej, msza święta ku czci Matki Bożej. Różne są zwyczaje w każdym z rejonów Grecji, w Ikarii - skąd pochodzi moja rodzina - mamy cerkiew Matki Bożej na najwyższym punkcie wyspy. Trzeba się tam wspiąć, niektórzy wchodzą na gołych kolanach, a nie jest to krótka i łatwa droga. Robią to, aby oczyścić się z grzechów, a niektórzy w wierze, iż zaznają cudu.

Wszystkie wycieczki w Grecji nie mogą się odbyć bez zwiedzenia choć jednej cerkwi prawosławnej. Jest ich naprawdę mnóstwo. Wiele naprawdę warto zwiedzić. Największą popularnością cieszą się sławne „wiszące klasztory” na górze Athos.

Grecja to kraj, w którym ciągle nowoczesność przeplata się ze starożytnością. A cerkiew i wiara jest nieodłączną częścią życia Greków niezależnie od pory roku. Podczas ważnych świąt prowadzają nas do cerkwi wychowawcy już od pierwszej klasy szkoły podstawowej. Każdego dnia przed rozpoczęciem zajęć lekcyjnych odmawiamy „*Pater imon*” („Ojciec nasz”), na dziedzińcu szkoły, ułożeni w dwuszeregach. Każdy w domu ma ołtarzyk, w którym pali się lampka oliwna ze świętym ogniem przyniesionym z cerkwi podczas Wielkiej Nocy, do której przywożony jest z Jeruzalem, specjalnie na uroczystość Zmartwychwstania.

Większość prawosławnych wyjeżdżających na wakacje nosi ze sobą krzyżyk lub *komposkini* (pleciony przez zakonnice różaniec), który ma nas ochraniać. Wielu z nas przed lotem dokądkolwiek odmawia pacierz, jak więc możemy powiedzieć, że można zrobić sobie wakacje od Boga, kiedy my potrzebujemy Go zawsze i wszędzie?

Katerina Padias (Parafia Prawosławna św. Mikołaja w Szczecinie)

Nadszedł upragniony czas wakacji. Czas, w którym będzie można odpocząć od obowiązków szkolno - uczelnianych, a także od pracy. W szufladzie swoich codziennych spraw mamy już przygotowane mapy i bilety na wakacyjne wojaże. Miejsca, które odwiedzimy są bardzo różne: lśniąco żółte plaże, lazurowe morza oraz wysokie góry. Ważnym jest też nasz towarzysz podróży, nawet jeżeli jedziesz sam, razem z Tobą jedzie Bóg.

Będzie on z Tobą zarówno w pięciogwiazdkowym hotelu, pod namiotem, jak i w gwarnym centrum miasta. Jednak to tylko od Ciebie zależy, czy będziesz chciał z Nim być.

Sam też tęsknię za wakacjami - mówi Maks - i choć lubię swoje codzienne zajęcia, to oczekuję tych wakacji. Jedno jest pewne, nie będę się nudził, bo to jest najgorsza perspektywa. Każdy dzień wakacji będę rozpoczynał od Jutrznii (modlitwy porannej). Martwi mnie, że będę miał aż za dużo wolnego czasu, ale zawsze jest wiele dobrego do zrobienia. Moje wakacje, spędzę nie tylko ze swoją rodziną i przyjaciółmi, ale przede wszystkim z Bogiem. Wiem, że to On przygotował dla mnie ten czas i On również chce mi pokazać jak zaczerpnąć najwięcej dobra podczas wakacji.

8 dni spędzę w małej miejscowości w Bieszczadach, w całkowitym milczeniu, na rekolekcjach ignacjańskich. I choć do końca nie wiem, w czym będę uczestniczył, to nie mogę się już doczekać tego wydarzenia. Nawet jeżeli, nigdzie nie wyjedziesz możesz spędzić te wakacje z Bogiem. W chwili Twojego największego lenistwa weź do ręki Pismo Święte - otwórz na Księdze Psalmów lub Ewangelii i zanurz się w ciepłym słońcu - Słowie Boga. Każdemu polecam spędzenie swoich wakacji z Bogiem, w końcu to On jest Stworzycielem: nieba, ziemi, morza i gór.

Myśli Maksa spisała Joanna Witych

Parafia św. Antoniego; Szczecin - Warszewo

Wezmę plecak swój i gitarę ... i Biblię?

Już za parę dni, za dni parę

Wezmę plecak swój i gitarę

Pożegnania kilka słów.

Pitagoras - bywaj zdrów!

Do widzenia wam! Canto cantare!

No właśnie. Nie potrafię się już doczekać. Koniec szkoły, koniec obowiązków, beztrudnie wakacje czas zacząć! Pożegnania kilka słów... Te dwa letnie miesiące wyglądają inaczej niż rok

szkolny. Mogę pozwolić sobie na więcej, mogę rzucić w ką to, co może i pożyteczne, ale jednak z chęcią od tego odpocznę. Zdaje się, że nawet większość spotkań parafialnych w tym okresie nie odbywa się, włącznie ze spotkaniami młodzieży. Z resztą przez wakacje również na niedzielnych wakacyjnych nabożeństwach nas młodych jak na lekarstwo. Czy to wynik tego, że wyjeżdżamy i nas nie ma, czy może jednak Bóg idzie w ką razem z podręcznikami szkolnymi, nauką gry na instrumencie i kółkiem szachowym?

Zadaję sobie również pytanie: czy jest coś, co można by nazwać „wakacyjną formą wiązania się z moim Kościołem?”. Chyba tak. Przecież nawet jeśli wyjeżdżam na wakacje, to mogę zadać sobie trud znalezienia mojego Kościoła, mogę dzięki temu zwiedzić ciekawe świątynie, poznać nowych ludzi i gdzieś tam z dala od mojej parafii spotkać się ze „swoimi”. Dla mnie jako członka kościoła mniejszościowego jest to bardzo ważne. Będą w nowej okolicy mogę również uczyć się praktycznego ekumenizmu i jeśli nie ma w pobliżu ewangelickich nabożeństw, mogę pójść na nabożeństwo, mszę do innej wspólnoty chrześcijańskiej. Jest to możliwe, tylko czy będzie mi się chciało? Kolejna wakacyjna forma „bycia z Kościołem” to obozy, ewangelizacje, festiwale itp. Nasza parafia w Szczecinie co roku organizuje „Tydzień Dobrej Nowiny” dla dzieci szkół podstawowych z Diecezji Wrocławskiej.

Z chęcią brałem w tym udział (teraz mówią, że jestem za stary (-:)). Codziennie słuchaliśmy historii biblijnych, śpiewaliśmy wesołe piosenki o Bogu przyjaznym dzieciom, braliśmy udział w zabawach, konkursach. Zwiedzaliśmy Szczecin, jeździliśmy na wycieczki, i co ważne: braliśmy czynny udział w niedzielnych nabożeństwach. Natomiast w Karpaczu organizowane jest Tydzień Ewangelizacyjny dla Rodzin. To jest propozycja dla wszystkich: dzieci, młodzieży, rodziców, dziadków. Malownicze okolice, piękna Świątynia Wang, rodzinna, ciepła atmosfera - to wszystko sprawia, że ponad sto osób bierze udział w tym Tygodniu.

Zaczynamy zawsze dzień wspólnym śpiewem, modlitwą i rozważaniem, następnie dzieci, młodzież i dorośli mają oddzielny program. Po obiedzie jest czas na wspólne wycieczki górskie i autokarowe, zabawy integracyjne. Wieczorem zbieramy się razem na wspólnej modlitwie w Świątyni Wang. Każda grupa opowiada o swoich zajęciach. Jest bardzo beztrosko wakacyjnie, a jednak bardzo refleksyjnie duchowo.

Moim zdaniem warto znaleźć właśnie taką formę spędzenia wakacyjnego czasu: wakacje z Biblią w plecaku, z Bogiem w sercu. Odpoczywajmy, cieszymy się i zrobmy wszystko, aby to były niezapomniane lato. Tylko niech nie będą one zapomniane o Bogu. Jezus mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy spracowani i obciążeni, a ja wam dam ukojenie”.

*Opracował ks. Sławomir Sikora, proboszcz parafii ewangelicko-
augsburskiej p.w. św. Trójcy w Szczecinie*

Boski wypoczynek

Ksiądz Bosko zalecał salezjanom jak i wychowankom, aby w plan dnia wpisali także czynną rekreację. Była ona czymś obowiązkowym i miała swoje odzwierciedlenie w regulaminach dla współbraci i wychowanków. Czynna rekreacja, możemy powiedzieć językiem dzisiejszym to najogólniej mówiąc uprawiany sport i turystyka. Wypoczynek, który nie kończy się na zwykłym nic nie robieniu, ale który ma swoje zasady i cele. Wpływa nie tylko na ciało, ale także na umysł i ducha człowieka. Warto jest się zastanowić nad tym jeszcze przed wakacjami, zanim wybierzemy sposób swojego odpoczynku.

Jeżeli zaś mówimy o zbawiennym wpływie rekreacji na ducha człowieka to nie możemy oddzielić go od Boga i naszej pobożności.

Zregenerowane ciało, umysł i dusza były by niepełne gdyby zabrakło odniesienia do tego, co w życiu jest najcenniejsze.

I jak wszelka forma wypoczynku łączy się z jakimiś celami i zasadami oraz kształtuje naszą osobowość, tak samo związana jest z naszym życiem religijnym. Bardzo rzadko chyba łączymy wypoczynek, czyli to, co przyjemne, z życiem duchowym. Często zdarza się i tak, że rekreacja jest widziana jako przeciwieństwo tzw. „świętości”. A trzeba by dostrzec dobrodziejstwo rekreacji i jej wpływ na naszego ducha. W salezjańskim systemie wychowawczym odnalazła ona swoje miejsce jako ważny element wychowania i ewangelizacji, a w życiu salezjanów jako punkt reguł zakonnych. Mamy takie doświadczenie, że kiedy przychodzi okres wakacji to także oznacza to często rezygnację z wiary.

Zwalniamy się z pobożności, a nawet niektóre zasady moralne ulegają tymczasowemu zawieszeniu. Tak jakby wiara związana była z pracą i obowiązkami, a kiedy tych nie ma to także brak oznak życia religijnego. Ulegamy zupełnemu rozleniwieniu. Zupełnie „przypadkowo” takie apatyczne podejście wiąże się i z tym, że tak naprawdę nie wypoczywamy, ulegamy marazmowi i ostatecznie nie osiągamy naszego celu.

Jesteśmy tak samo zmęczeni po wakacjach jak i przed, a może i bardziej. Taki jest koniec odpoczynku, który polega na lenistwie. Okazuje się bowiem, że tak naprawdę nie potrafimy wypoczywać. I bardzo dobry tego przykład mamy podczas pozostałej części roku. Wpędzeni w wir pracy działamy na pełnych obrotach, chcemy albo coś perfekcyjnie zrobić, albo zdziałać jak najwięcej, albo odnieść sukces. Doprowadza to człowieka do faktycznego stanu przemęczenia fizycznego i psychicznego a zarazem duchowego. Jedynym motorem jest wtedy pragnienie odniesienia zwycięstwa. Dlatego zapominamy o przerwie, odpoczynku w ciągu dnia czy tygodnia. Tracimy wówczas dystans do tego, co dzieje się wokół nas. Nasze sprawy nabierają wartości absolutnych, problemy stają się górami nie do przejścia. Zapewne i dlatego ks. Bosko zalecał

czynną rekreację w ciągu każdego dnia. Aby móc się zatrzymać, odprężyć i nabrać dystansu, odświeżyć swój umysł.

Codzienna rekreacja to mur, który chroni przed przesadnym rzuceniem się w pracę, obowiązki czy troski. Dla ducha oznacza to zdystansowane patrzenie na świat i siebie. Łatwiej jest myśleć a więc i osądzać sprawy. Łatwiej jest się także modlić. Człowiek jest też wtedy mniej skłonny do złego, które zwłaszcza przy przemęczeniu daje o sobie znać. Oczywiście sam tylko wypoczynek nie rozwiązuje wszystkich spraw, ale ułatwia nam to, aby nasze obowiązki były należycie wypełnione. Daje siły do tego, aby zająć się modlitwą i pracą. Nie możemy nagle całego czasu poświęcić na odpoczynek i być z tego zadowolonym. Harmonia polega na tym, że wszystkie elementy naszego życia są równomiernie rozłożone. I jeden element reguluje inne. Śmiało możemy mówić o wychowaniu, które obejmuje wszystkie sfery naszej osobowości: ciało, umysł, ducha.

Każdy z tych elementów potrzebuje i wysiłku i odpoczynku. Wysiłku, aby móc się realizować oraz odpoczynku, aby nie przesadzić z pracą.

Zawsze można popaść w skrajność, a jest to bardzo częste, zanurzyć się w pracy albo w lenistwie. Zresztą nadmierna praca to także lenistwo polegające na tym, że nie zadajemy sobie wysiłku, aby poukładać swoje życie. Odpowiedzialność za swoją kondycję psycho-fizyczną wpisujemy także w wychowanie, czyli kształtowanie osobowości. A skoro została ona nam dana przez Boga to ma także wymiar religijny i przed Nim jesteśmy odpowiedzialni.

Czynny wypoczynek to nie tylko przyjemność i satysfakcja, ale także wysiłek i to nie tylko fizyczny, ale psychiczny i duchowy. To jest jednak także wymaganie od siebie. Wiele razy możemy zobaczyć ludzi, którym się nie chce zagrać w piłkę, pójść na wycieczkę, zwiedzić coś itp. Wolą raczej siedzieć i się nie ruszać. Nie wypoczywają przez to zupełnie, ale ma to także wpływ duchowy. Bardzo mocno ulegają rozleniwieniu. I odwrotnie, osoby,

które potrafią aktywnie wypoczywać mają także więcej siły do tego, aby prowadzić życie religijne.

Wypoczynek łączymy także z Bogiem, aby doświadczyć Jego dobrodziejstwa. Radość z poznawanych terenów można i należy łączyć ze świadomością, że jest to dzieło Boże. Jest to chyba najprostsza, ale bardzo skuteczna katecheza. Satysfakcję ze zdobytych sukcesów jak najbardziej możemy połączyć z wdzięcznością za nasze życie i zdolności. Najczęściej wypoczynek powiązany jest z innymi ludźmi, z którymi się jest lub których się spotyka. Zazwyczaj są to dobre doświadczenia i mogą one być przez nas przyjęte jako wielki dar Boży. Kiedy tak nie spostrzegamy świata i ludzi łatwo możemy popaść w nudę i pychę.

W nudę, bo po pewnym czasie już tyle zobaczyliśmy i doświadczyliśmy więc mamy już wszystkiego dość. W pychę dlatego, że brak wdzięczności za dobro pielęgnuje nasz egoizm. Jeśli więc brakuje autentycznego relaksu w ciągu dnia to brak także doświadczeń pozytywnych w naszym życiu. rak dystansu do tego, co dzieje się wokół nas i możemy bardzo szybko dojść do przekonania, że wszystko jest złe, przykre, że nie ma w naszym życiu nic dobrego. I w jakiś sposób sami się często do tego przyczyniamy zapominając o tym, co mówi do nas Bóg. Sami przesadzając kręcimy bicz na siebie. Bóg podczas naszego wypoczynku to nie przeszkoda, ale to właśnie On nam pozwala ostatecznie bardzo dobrze przeżyć ten czas. I także Bóg nas mobilizuje do tego abyśmy o odpoczynku nie zapomnieli w ciągu całego roku. Mówi nam o tym przykazanie, abyś dzień święty święcił. Nie tylko dla Boga, ale także ze względu na siebie.

Tylko człowiek radosny może okazać wdzięczność, a znowu wdzięczność rodzi radość oraz świadomość, że mimo wielu braków i zła istnieje także wiele dobra i z pewnością jest jego zdecydowanie więcej. Warto odnajdywać to dobro i wdzięczność. Dlatego odpoczywajmy z Bogiem ☺.



Parafia rzymskokatolicka p.w. św. Antoniego z Padwy, Szczecin - Warszewo

Wysoko nad gwarным centrum Szczecina położona jest dzielnica Warszewo. Otoczona bajecznie kolorowym lasem, co sprawia, że czasem człowiek zapomina, że mieszka w mieście. To właśnie tu na wzgórzu stoi mały zabytkowy kościół, a przy nim bocianie gniazdo. I to ono wyróżnia nas spośród wielu parafii Szczecina, mamy własne bociany, których życie można podglądać z kamer umieszczonych na dachu naszego kościoła.

Kościół ten tworzą ludzie, zarówno starsi jak i młodszy mieszkańcy Warszewa i dodać należy, że co roku wiernych przybywa, gdyż nasza dzielnica mocno się rozrasta.

By móc bardziej zjednoczyć się tworzą oni różne grupy i duszpasterstwa. Przy naszej parafii działają m.in.: Wspólnota Żywego Różańca, Neokatechumenat, Duszpasterstwo Młodzieży i Studentów oraz bardzo liczna grupa ministrantów i lektorów. To wielkie zaangażowanie ludzi nie byłoby możliwe, gdyby nie czwórka wspaniałych kapłanów, którzy wkładają wiele serca w tę parafię.

Joanna Witych

Zaproszono nas do Redakcji „Prosto z mostu” postanowiliśmy włączyć się w to dzieło. Jesteśmy...

Joanna Witych - studentka III roku prawa na Uniwersytecie Szczecińskim i dziennikarka z pasji. Wychowana w duchu i duszpasterstwie dominikańskim. Asia jest prawdziwą kobietą, która wspaniale łączy i wykorzystuje dar od Boga, jakim jest kobieca delikatność i emocjonalność.

Jej uśmiech potrafi rozbudzić serce każdego człowieka. Uwielbia jeździć swoją „małą niebieską żabą” – wbrew pozorom, jak na blondynkę nieźle jej to wychodzi. Jej pasją jest pisanie, a „Prosto z mostu” kolejnym zadaniem w jej życiu.

Maksymilian Kardziejonek - jestem studentem I roku transportu w Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym. Pomimo ścisłego umysłu, czasem sobie filozofuję o życiu i o tym, jak je wykorzystać, by było zgodne z sacrum. Na pierwszym miejscu w moim życiu jest Bóg i wiem, że to On każdego dnia daje mi siły, bym wykorzystał swoje zdolności dla rzeczy dobrych i pożytecznych. A jeśli ktoś nie do końca wierzy, że Bóg wylewa na tego kto chce, dużo energii i łaski, niż oczekuje to myślę, że jestem dobrym przykładem, aby w ten cud uwierzyć.

Moim zainteresowaniem są samochody i wszystko co ma koła i jeździ, a ta gazetka jest dla mnie nową przygodą, bo choć nie jestem humanistą to jest ona dla mnie nowym i ciekawym doświadczeniem.

Agata Caban - studentka I roku socjologii na Uniwersytecie Szczecińskim. Od dziecka żyje blisko Kościoła, nie tylko w sensie duchowym, ale także w dosłownym, ponieważ od samego budynku kościoła dzieli ją kilka kroków. Jedyną, rzeczą której naprawdę nie lubi i z którą walczy - to nuda. Nie dopuszcza do tego, by była w jej życiu. Dlatego Agata ma wiele zainteresowań i ciągle przychodzą nowe, choć tak naprawdę ciężko jej znaleźć „to jedno”. Wierzy, że tylko z pomocą Ducha Świętego uda jej się je znaleźć i oddać się temu całkowicie.

Przygodę z „Prosto z mostu” traktuje jako nowe początkujące, doświadczenie dziennikarskie. Kto wie, może stanie się jej kolejnym zainteresowaniem?

Maksymilian Kardziejonek, Agata Caban

Pocztówka z Lednicy

Sobotni ranek przywitał nas blaskiem wiosennego słońca. Tym bardziej radośnie było je przywitać na Polu Lednickim. Setki młodych ludzi przyjechało na Lednicę, by powiedzieć „tak” Chrystusowi i by wybrać Go na swojego Pana. Wystarczyły zaledwie słowa pieśni: „Ty jesteś Panie miarą wszystkiego, miarą mego życia...” a młodzi ludzie tańcem i modlitwą, na cały głos zaśpiewali radośnie. Wydaje mi się, że nie ma, takiego drugiego miejsca, jak tam na Polu - „Pole Spowiedzi”. Długie kolejki tych, którzy marzyli o pojednaniu z Bogiem i ich radość po dobrej spowiedzi. I ta cierpliwość i pokora kapłanów: siedzących, stojących i czasem gryzących trawę - miejsce napełnione świętością.

Jednak Pan Bóg zrobił nam „lany poniedziałek”, bo jak tylko rozpoczęła się Msza Św. zaczął padać deszcz. Jednak ten deszcz nie odstraszył ludzi, którzy z wielką powagą uczestniczyli we Mszy św., a podczas Komunii padać przestało. Modlitwa, taniec, wspólna zabawa i uśmiech to nieodłączne atrybuty każdego lednickiego spotkania i w tym roku one też były obecne. Ta energia młodości, wiara i Duch Święty sprawiają, że Lednica staje się świątynią (bez ścian i dachu) Boga Prawdziwego. I mimo, że przed północą rozpadało się na dobre, to nawet ten deszcz, nie był w stanie odstraszyć ludzi, przed przejściem przez Bramę Nowego Tysiąclecia, z którym to nieodłącznie wiąże się zawierzenie siebie Bogu.

Joanna Witych



Parafia Prawosławna
Św. Mikołaja w Szczecinie

Parafia Prawosławna św. Mikołaja w Szczecinie

Parafia prawosławna w Szczecinie istnieje od ponad pół wieku. A niedaleko Wałów Chrobrego, u zbiegu ulic Starzyńskiego i Zygmunta Starego

powstała nasza ukochana Cerkiewka. W tym roku już po raz drugi, mogliśmy świętować w niej Wielkanoc - najważniejsze dla nas Święto.

Obecnie liczy ona około 500 parafian. Są wśród nich Białorusini, Grecy, Łemkowie, Polacy, Rosjanie i Ukraińcy. „Pochodzicie z różnych stron świata, jednak w tej cerkwi możecie się czuć jak w domu.” - słowa naszego proboszcza o. Pawła Stefanowskiego podczas pierwszej Wielkiej Nocy w cerkwi. I rzeczywiście, tak się czujemy. A szczególnie Grecy, ponieważ wiele elementów cerkwi, takich jak marmur czy ikony, pochodzą właśnie z Grecji.

Wiele elementów jest jeszcze nieukończonych, lecz to nie przeszkadza nam, aby się radować i wspólnie świętować. Najważniejsze, że ona jest. I została wybudowana z myślą o nas.

Mamy swój chór, który towarzyszy nam we wszystkich nabożeństwach i świętach. Chór cerkiewny to grupa osób, którą łączy wspólna pasja śpiewania o Bogu. „Ten, który śpiewa w cerkwi podwójnie się modli jak mawiały nasze babcie” - mówi Krzysztof Tarasiuk człowiek, dla którego Cerkiew Prawosławna jest jednym z priorytetów życiowych. W chórze, w naszej cerkiewce są cztery podstawowe głosy - soprań, alty - żeńskie oraz tenory i basy - męskie. Dyrygent - albo inaczej z gr. *psaltis* - jest osobą prowadzącą. To on prowadzi „śpiewki” (próby), gdzie poznajemy nowe kompozycje, które po próbach brzmią w cerkwi.

Chór cerkiewny symbolizuje śpiew aniołów, dlatego w cerkwi jest umiejscowiony pod nieboskłonem kopuły. - „Poza tym głos ludzki jest naturalnym instrumentem stworzonym przez Boga, dlatego ma w cerkwi poczytne miejsce.” - mówi.

Jestem Greczynką, więc wypowiem się w imieniu swoich rodaków. Otóż dla Greków cerkiew prawosławna odegrała bardzo ważną rolę w ich życiu, nie bez powodu do dziś mają w dowodach osobistych

zaznaczoną wiarę - *Orthodoksos* (słowo ortodoksja wywodzi się z języka greckiego i oznacza autentyczną wiarę i właściwe oddawanie czci, orthos = poprawny, autentyczny, doksa = chwała). Grek, mimo tak wielu świętych, których darzy miłością i szacunkiem, to zawsze zaczyna i kończy, modląc się do Matki Bożej. To w Jej ręce oddawał swój ból w walce o wyzwolenie, ponieważ Matka Boża, która poznała zarówno Pasję jak i Zmartwychwstanie, ma w sobie obydwie cechy. Jest pocieszycielką i strażniczką wszystkich.

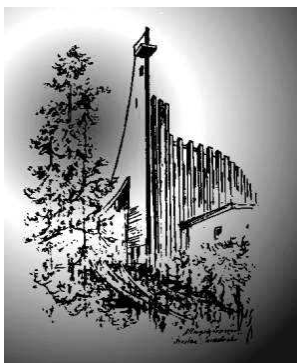
Za okupacji tureckiej, trwającej w Grecji cztery wieki, pewien patriarcha greckiego kościoła ortodoksyjnego w XVII w. napisał: „Czasem zastanawiające jest jak przetrwała wiara chrześcijańska w Grecji, chyba zawdzięcza się to miłości jaką naród grecki darzy Matkę Bożą.” We wszystkich domach widać jej ikony, jest opiekunką narodu ortodoksyjnego. Cerkiew nigdy nie miała zamkniętych drzwi dla narodu, za co wielu proboszczów przypłaciło życiem.

To cerkiew była tym, kto stanął obok mieszkańców Grecji, była tym kto ich kształcił (była tajną nocną Szkołą), była tym, kto podzielił się swoim chlebem, była tym, kto stanął przy każdej trudności, przy każdej fazie życia Greka. Grek proboszcz, był równocześnie duchowym prowadzącym przez życie, jak i naturalną podporą Greka w ciągu całego czasu okupacji. Duchowny Grek Chrześcijanin, był tym, który przytulił wtedy wszystkich Greków i dał im wsparcie. Wsparł greckość.

To proboszcze greccy wywołali rewolucję o wolność narodu w 1821 roku, walczyli wraz z żołnierzami podczas całego okresu tej walki i dali radę przywrócić Świt w narodzie greckim. - Cerkiew Prawosławna to Bogactwo i Skarb, którym można obdarować innych” - mówi Krzysztof Tarasiuk.

Więcej informacji o naszej cerkwi na stronie internetowej:
www.cerkiew.szczecin.pl.

Katerina Padias



SCHOLA AKADEMICKA PARAFII P.W. ŚW. KRZYŻA W SZCZECINIE

W każdą niedzielę o godz. 18 na mszy akademickiej w parafii p.w. św. Krzyża w Szczecinie na Pogodnie zbiera się schola, by razem grać i śpiewać, dziękując Bogu za talenty, które otrzymaliśmy. Gramy już 3 lata w tej parafii i jak pamiętam początki zespołu, który założyłam, były wtedy tylko 3 osoby. Dziś skład liczy 10 osób.

Wśród nich mamy 3 wokalistki (Ela Mackiewicz, Magda Uram, Zosia Koniarska) i wokalistę (Przemek Hrycaj), skrzypaczkę (Klaudia Zakrzewska), flecistkę (Olga Lenczewska), klarncistkę (Maria Stodolna) i saksofonistę (Mateusz Łaciński), a także recytatora (Piotr Rutkowski). Cały zespół prowadzi ja - Anna Kozioł. Jestem wokalistką, gram na gitarze, a także aranżuję pieśni. Rok temu, 25 maja 2008, dzięki uprzejmości naszego proboszcza Wenancjusza Borowicza odbył się w parafii św. Krzyża nasz pierwszy koncert. Dedykowany był wszystkim mamom, ale przede wszystkim Matce Bożej, ponieważ maj jest miesiącem maryjnym. Tamtego dnia nie zapomnieliśmy także o tym, że nasz rodak, papież Jan Paweł II, miał swoje urodziny 18 maja, dlatego zaśpiewaliśmy m.in. Barkę. Cały koncert był nietypowy, gdyż nie chciałam, aby polegał tylko na śpiewaniu, to miało być coś innego...

Recytowane były zatem wiersze naszej parafianki, Pani prof. Czesławy Tarnowskiej, z tomiku „Powrót do źródeł”. Byliśmy miło zaskoczeni, że publiczność prosiła o bisy. Postanowiliśmy nagrać

pierwszą płytę „Śpiewajmy Matce Bożej”. Można ją zakupić w czytelnicy w naszej parafii. W listopadzie roku 2008 razem ze scholą wzięliśmy udział w IV Trzebiatowskim Konkursie Pieśni Religijnych „Cecyliada”. W konkursie uczestniczyły 102 grupy, a ogółem było pół tysiąca osób. Poprzeczka była bardzo wysoka. Schola wykonała w kategorii zespół, pieśń „Ślepiec” i wygrała II miejsce, zaś w kategorii solista startowałam ja, z pieśnią „Modlitwa Esmeraldy” i zdobyłam I miejsce. To nas zmotywowało, by od czasu do czasu z pomocą księdza proboszcza zorganizować koncerty.



Najbliższe terminy koncertów:

- 21 czerwca, niedziela, godzina 19:00,
w małym kościele, parafia p.w. św.
Krzyża, ul. Wieniawskiego 4.

Zapraszamy wszystkich serdecznie!

Anna Kozioł

Inaczej wielbić Boga Czyli o Kościołach w USA

Rok temu nadarzyła mi się wspaniała okazja, by wyjechać na parę miesięcy do Stanów Zjednoczonych - zamieszkać u tamtejszej rodziny i chodzić do amerykańskiej „High School”. Gdy w sierpniu opuszczałam Polskę, nie wiedziałam, co mnie czeka na drugim, nieznanym końcu świata i jakie doświadczenia przywiozę ze sobą po powrocie. Jedno było jednak pewne - sporo się z życia nauczę, wiele miejsc zobaczę i będę miała o czym opowiadać, gdy wrócę do Ojczyzny. Tak się też stało. Korzystając z doświadczenia, chciałabym opowiedzieć nieco o Kościołach w USA, które tak bardzo różnią się od naszych. Mieszkając w miasteczku pod Atlantą (stolicą stanu Georgia) u dwóch rodzin (po pół roku w każdej), z których jedna była katolicka, a druga protestancka.

Pierwsze, co zauważyłam, to, że kościół w Ameryce jest bardziej liberalny. Nawet ten katolicki. Objawia się to w przebiegu Mszy lub nabożeństwa, ale również w zachowaniu ludzi i organizowanych przedsięwzięciach, o których szerzej napiszę później. Katolicka msza święta zasadniczo nie różni się od polskiej (w końcu to taki sam obrządek!), jednak zamiast organów akompaniuje (a właściwie przoduje) zespół z perkusją. Wykonuje on sporo piosenek, oczywiście o charakterze religijnym. Jednakże sama Msza jest przez to nieco inna. Na każdej Mszy komunie rozdaje nie tylko ksiądz, ale także kilka przygotowanych do tego osób świeckich, a przy ołtarzu służą zarówno ministranci, jak i ministrantki. Po Mszy w każdą niedzielę organizowane są spotkania dla młodzieży (organizacja „Life Teen”), na których w większych lub mniejszych grupach rozmawia się na temat wiary, życia, rodziny czy szkoły. Można także zjeść posiłek. Zajęcia prowadzone są przez świeckich - rodziców czy katechetów. Life Teen często organizuje obozy. Miałam okazję być na dwóch z owych wyjazdów.

Myślę, że takie zajęcia są niesamowicie ważne i pożyteczne w życiu młodego człowieka - zastępują przecież religię, której w amerykańskiej szkole nie ma, a także kierują młodzież na właściwą drogę i pomagają im rozwiązywać niektóre problemy.

Inaczej wygląda niedziela w kościele baptystów. I wydaje mi się, że różnica pomiędzy katolicką a protestancką tradycją nie jest tak widoczna tylko w Stanach Zjednoczonych, ale na całym świecie – w miejscach, gdzie te dwa chrześcijańskie wyznania stykają się ze sobą. Baptysty podchodzą do nabożeństwa zupełnie inaczej. Traktują wspólnotę parafialną jak rodzinę, witają się wylewnie przed wejściem do świątyni, więcej rozmawiają ze sobą. Kościół jest inny nawet pod względem architektonicznym - nie składa się nań tylko świątynia, ale także otaczający ją okrągły korytarz, gdzie roznoszone są ulotki, sprzedawane książki. Gdy wejdzie się do ogromnego pomieszczenia, gdzie odbywają się nabożeństwa, zamiast ołtarza można zobaczyć pomieszczenie na kształt amfiteatru ze sceną na

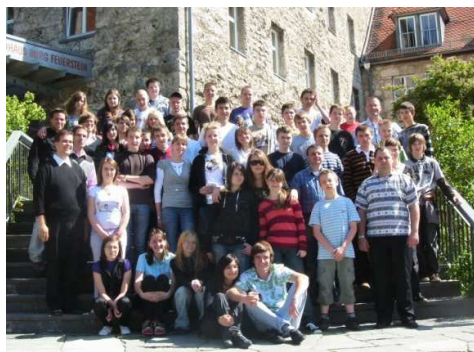
środku, na której jest miejsce dla śpiewającego chóru i akompaniującej orkiestry.

Członkowie danego kościoła nie są do niego odgórnie przydzielani, nie istnieje więc pojęcia „parafia”. Sami wybierają, do której wspólnoty chcą należeć. Nabożeństwo składa się z dwóch elementów: odśpiewania radosnych i żywych pieśni oraz kazania pastora. Niezwykłym doświadczeniem i niezapomnianym przeżyciem była dla mnie możliwość porównania tradycji i obrzędów tych dwóch głównych wyznań chrześcijańskich w Ameryce, a także zestawienie ich z polskimi zwyczajami religijnymi. Dziękuję Bogu też za to, że mieszkam w Polsce - teraz dopiero widzę, jak bardzo odrębny jest każdy kraj i jak bardzo kształtują nas tradycje.

Olga Lenczewska

Młodzieżowa pielgrzymka do Bawarii

W dniach 13-17 maja 2009 roku odbyła się młodzieżowa pielgrzymka do Bawarii. Brali w niej udział gimnazjaliści, licealiści i studenci naszej Archidiecezji. Głównym organizatorem tego wyjazdu był ks. dr Grzegorz Jankowiak z parafii św. Krzyża w Szczecinie.



Pierwszego dnia zwiedziliśmy Monachium. Tam mogliśmy zobaczyć piękne, stare i pełne zabytków miasteczko. Nawiedziliśmy też wiele kościołów, które wywarły na nas niesamowite wrażenie. Następnie wybraliśmy się na stadion Allianz Arena, gdzie chłopcy wyposażyli się w pamiątkowe piłki.

Następnego dnia odwiedziliśmy miasto rodzinne Benedykta XVI - Marktl. To mała, spokojna miejscowość nad rzeką Inn. Mieliśmy przyjemność być w domu papieża, gdzie wcześniej obejrzelśmy 15-minutowy film dotyczący dzieciństwa Ojca Świętego.

Później zwiedziliśmy kościół, w którym papież został ochrzczony, a następnie ruszyliśmy w drogę do największego centrum wodnego w Europie. Tam dostaliśmy cztery godziny na pływanie. Największą radość sprawiły nam, zjeżdżalnie, a było ich naprawdę wiele! Czas zleciał bardzo szybko, gdyż wszyscy świetnie się bawili. Po mile spędzonym czasie na basenie pojechaliśmy do miejsca naszego noclegu, gdzie zostaliśmy przywitani przez młodzież niemiecką, która wcześniej odwiedziła województwo zachodniopomorskie podczas tegorocznych Dni Młodych w Myśliborzu.

Kolejnego dnia zwiedziliśmy Norymbergę. W godzinach południowych wyruszyliśmy na pieszą pielgrzymkę młodzieżową wraz z grupą niemiecką. Mieliśmy do wykonania trudne zadanie, a mianowicie napisać na wielkich puzzlach - jak widzimy idealny świat, co w nim powinno się znajdować. Wspólnymi siłami sprostaliśmy temu zadaniu, a później odczytaliśmy owe hasło w kościele. W godzinach wieczornych piesza pielgrzymka zakończyła się Mszą Świętą. Ostatniego dnia pojechaliśmy do Bambergu. Tam nawiedziliśmy piękne kościoły. Pogoda była wspaniała! W godzinach południowych ruszyliśmy w drogę powrotną do Szczecina. Czas nam zleciał szybko i ciekawie. Szkoda, że wszystko skończyło się tak szybko. Mam nadzieję, że za rok też będziemy mieli okazję pojechać na taką pielgrzymkę.

Adriana Martin

Parafia rzymskokatolicka p.w. Matki Bożej Jasnogórskiej w Szczecinie



Ks. Andrzej Buczma: "Zawsze podziwiałem ten kościół"

Ks. Andrzej Buczma ma 44 lata. Pochodzi z Maszewa z parafii p.w. Matki Bożej Częstochowskiej. Obecnie jest dziekanem dekanatu

Pomorzański. Świecenie kapłańskie przyjął z rąk Ks. Bpa Kazimierza Majdańskiego. Posługę kapłańską rozpoczął w Stepnicy nad Zalewem Szczecińskim, gdzie służył przez rok. Następnie 5 lat posługiwał jako wikariusz w parafii p.w. Św. Maksymiliana Kolbe w Szczecinie na Pomorzanach, potem na krótko w parafii p.w. Świętej Rodziny i znów w parafii p.w. św. Maksymiliana.

Przez 2 lata był osobistym kapelanem Ks. Abp. Mariana Przykuckiego, ówczesnego Metropolity Szczecińsko-Kamieńskiego. Od 2000 do 2008 roku ojciec duchowny w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie. Duszpasterz ludzi chorych. Od sierpnia ubiegłego roku zastąpił ks. prałata Stanisława Skibińskiego (był proboszczem od początku istnienia parafii M.B. Jasnogórskiej, czyli od 1986 roku) na stanowisku proboszcza naszej parafii. Najdłuższy okres kapłańskiej posługi ks. Andrzej spędził w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie pełniąc funkcję ojca duchownego. ***Rozmowę z proboszczem naszej parafii rozpocząłem od pytania jak przyjął decyzję o pracy w seminarium i na czym polega ta funkcja.***



Ks. Andrzej: Każda misja jaką zlecali mi Księża Arcybiskupi, była dla mnie zaskoczeniem. Podobnie przyjąłem tą decyzję. Ojciec duchowny w seminarium jest odpowiedzialny za duchową formację kleryków, jest ich spowiednikiem.**Co**

wiedział ksiądz o naszej parafii zanim otrzymał dekret powołujący na proboszcza?

- **Ks. Andrzej:** Sporo. Będąc wikariuszem w sąsiedniej parafii przez prawie 6 lat, odwiedzałem ją, odwiedzałem kolegów księży. Parafia jest nieco podobna do parafii p.w. Św. Maksymiliana. Jest tu wiele starszych osób, emerytów, ludzi dotkniętych cierpieniem.

Ale chyba się też ostatnio odmładza i pojawiają się też młodzi ludzie, małżeństwa?

- **Ks. Andrzej:** Tak, jest sporo młodych ludzi, wiele młodych małżeństw. Widać to po rosnącej liczbie chrztów oraz dzieci przystępujących do I komunii świętej. Jednak przeważająca część parafian to ludzie starsi, zasłużeni, często schorowani.

Jakie są zdaniem ks. proboszcza, moce strony parafii i te elementy, które warto jeszcze poprawiać, zarówno pod względem duszpasterskim i tym infrastrukturalnym?

- **Ks. Andrzej:** Jest to parafia bardzo rozmodlona, czuje się modlitwę osób starszych. Cieszę się z wielu grup modlitewnych, formacyjnych, grup zatroskanych o los innych osób. Jest dużo młodych małżeństw. Czuje, że wyzwaniem dla nas duszpasterzy jest rozwój duszpasterstwa dla dzieci i młodzieży.

A jeśli chodzi o zmiany w wyglądzie kościoła, domu parafialnego?

- **Ks. Andrzej:** Kościół jest przepiękny w swojej architekturze, zawsze go podziwiałem. Także otoczenie wokół jest piękne, dom parafialny, szkoła. Dzieło Parafian i ks. prałata jest imponujące. Jednak przy tak dużym obiekcie zawsze znajdzie się coś, co wymaga odświeżenia, jakiejś modernizacji. Obecnie trwają prace remontowe części biurowej domu parafialnego. Trwa też modernizacja przedsionka kościoła. Ufam, że w ciągu najbliższych miesięcy uda się doprowadzić do sytuacji, w której nasza świątynia będzie w dzień otwarta, pojawi się prawdopodobnie krata w przedsionku, między kruchtą, a nawą główną. Dzięki temu będzie kontakt wzrokowy z tabernakulum, będzie można wejść do świątyni na chwilę

modlitwy. Jest już wykonany projekt.

Są jakieś plany na dalsze zagospodarowanie plebanii, może jakiś klub dla parafian w najniższej kondygnacji?

- **Ks. Andrzej:** Myślę o zagospodarowaniu wolnych pomieszczeń, ale to za jakiś czas. Trwające prace remontowe pochłaniają środki materialne, niebawem będzie kapitalny remont dachu na plebanii, powstał nowy magazyn dla Caritasu na plebanii, będzie nowe miejsce spotkań dla różnych wspólnot przy biurze parafialnym. To tyle, ile możemy zagospodarować w tym roku. Ale docelowo na pewno najniższa kondygnacja na plebanii będzie też zagospodarowana.

Rozmawiałem z księżmi wyświęconymi w tym roku, którzy bardzo ciepło wspominają księdza. Czy chciałby ksiądz mieć kóregoś ze swoich podopiecznych jako wikariuszy w naszej parafii?

- **Ks. Andrzej:** Też ciepło wspominam kleryków, czas seminaryjny. Czy chciałbym z nimi razem posługiwać w naszej parafii? Chciałbym i już to dzieje się, bo oprócz ks. Roberta, pozostali księża obecnie tu posługujący to księża, z którymi spotkałem się w seminarium jako klerykami.

To dyplomatyczna odpowiedź, ale chodziło mi o tych wyświęconych w tym roku.

- **Ks. Andrzej:** Taka jest kolej rzeczy, że za kilka lat księża, z którymi z radością jestem w naszej parafii, zostaną proboszczami, wtedy przyjdą młodszy. Jeżeli Pan Jezus pozwoli mi jeszcze wtedy być tu, to z pewnością się z nimi spotkam.

Czy w naszej parafii będą posługiwały siostry zakonne?

- **Ks. Andrzej:** Ufam, że tak. Jestem po rozmowie z Ks. Abp Andrzejem Dziegą, który wyraził zgodę na zaproszenie sióstr. Jestem też po rozmowie z przełożoną generalną jednego ze zgromadzeń, która też przyjęła ofertę ze strony parafii i złożyła obietnicę, że gdy od strony personalnej będzie to możliwe, to przyśle

siostry. Ufam, że w następne wakacje w naszej parafii będą siostry.

Możemy powiedzieć co to za zgromadzenie

- **Ks. Andrzej:** To Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego. W naszej diecezji siostry są znane z dwóch domów rekolekcyjnych, które prowadzą w Myśliborzu. Są także w Szczecinie w bazylice katedralnej i prowadzą dom Ks. Abp. Mariana Przykuckiego.

Na zakończenie zapytam księdza co myśli o nowej gazecie młodzieżowo-ekumenicznej „Prosto z mostu”, która na razie miałaby działać w 8 szczecińskich parafiach: rzymskokatolickich, prawosławnej i ewangelicko-augsburskiej?

- **Ks. Andrzej:** Jest to ciekawa inicjatywa, oddolne włączenie się ludzi młodych w działalność ekumeniczną. Ufam, że słowo pisane i czytane będzie prowadziło do lepszego wzajemnego poznania i szukania tego co nas łączy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Piotr Kotodziejski

Parafia Ewangelicko - Augsburska w Szczecinie

Trochę o nas



Chodzimy do różnych szkół, jesteśmy w różnym wieku, czasem nawet mieszkamy w różnych miejscowościach, a jednak bywamy razem. Naszym hasłem są słowa piosenki: „bo nikt nie ma z nas tego, co mamy razem”.

Z racji mniejszościowego charakteru naszego Kościoła lubimy spotykać się razem, dzielić się swoimi doświadczeniami, dyskutować i... zadawać pytania! Nasz duszpasterz nie ma z nami łatwo, bierzemy go często w krzyżowy ogień trudnych pytań. Dotyczą one podstawy naszej wiary, czyli Pisma Świętego, ale

również interesują nas sprawy etyczne (eutanazja, zapłodnienie in vitro, kara śmierci itp.) oraz codzienne sytuacje, w których nie do końca wiemy, jak powinien zachować się uczeń Chrystusa. Poza tym po naszych spotkaniach młodzieżowych, które odbywają się w piątek o godz. 18.00 w Międzynarodowym Centrum Studiów i Spotkań im. Dietricha Bonhoeffera na ul. Piotra Skargi 32, gramy w tenisa stołowego, trambambulę, „air hockey’a”.

Czasem zamawiamy pizzę i organizujemy „dobrą noc filmową” lub „noc z konsolą gier”. Wtedy spędzamy ze sobą naprawdę dużo czasu, nasz ksiądz jest razem z nami i tylko my wiemy, dlaczego jest tak na niedzielnym nabożeństwie niewyspiany.



Wyjeżdżamy również wspólnie w ciekawe miejsca, ale nie wszystko w tym numerze. Będziemy Was informować o naszych spotkaniach i wояżach.

Konfirmacja - moja przysięga, moje wyznanie, moja siła

Słowo konfirmacja pochodzi z łacińskiego i oznacza potwierdzenie oraz utwierdzenie. Jest to uroczystość całego chrześcijańskiego zboru, podczas której konfirmant wobec Boga i zgromadzonego zboru wyznaje i potwierdza wyznanie wiary, które złożyli podczas Chrztu jego rodzice i rodzice chrzestni, oraz ślubuje wierność Bogu i Kościołowi. Bardzo ważne są wypowiedziane słowa odnowienia przymierza chrztu świętego, które brzmią:

„Wyrzekam się szatana, wszystkich jego spraw i czynów, oddaje się Tobie w Trójcy Świętej Jedynej Boże: Ojczy, Synu i Duchu Świętym, i chcę Ci pozostać wierny w wierze i posłuszeństwie do końca życia mego. Amen”



W czasie takiego szczególnego nabożeństwa duże emocje wywiera również kazanie głoszone przez księdza, które jest kierowane przede wszystkim do konfirmandów. Takie kazanie zapada w pamięci na dobre i jest światłem przewodnim w dalszym życiu. Podczas tej uroczystości, konfirmandy mogą po raz pierwszy przystąpić do Wieczerzy Pańskiej, co jest niesamowitym przeżyciem, a zarazem i stresem.

Konfirmacje poprzedza szczególnie przygotowanie, czyli nauka konfirmacyjna, która jest oparta na Małym Katechizmie ks. Marcina Lutra oraz na dyskusjach na temat codziennych problemów, z którymi się spotykamy. Odbywamy ją najczęściej w pierwszej i drugiej klasie gimnazjalnej.



Taki wyjątkowy dzień zostaje w sercu na zawsze. Przeżycia oraz uczucia towarzyszące w tych chwilach są nie do opisanego nawet w najbardziej wyszukanych słowach. Za przeżycie takiego dnia jeszcze raz mogłabym oddać bardzo wiele, a za wypełnienie złożonych obietnic

jestem w stanie poświęcić się tak tylko, jak będzie to możliwe. Wiem też, że nie jestem sama, ale Chrystus jest moją siłą, On też stawia na mojej drodze życzliwych mi ludzi, gotowych do

wspierania mnie i dodawania mi odwagi do dawania codziennego świadectwa wiary.

Rodzinny weekend z „Maluchami”

Wiersze, kwiaty dla rodziców, pantomima, gry i rodzinne konkursy, wystawa Fiatów 126p - jeśli to wszystko w jedno niedzielne dopołudnie, to musi to oznaczać „szczególnie rodzinne nabożeństwo” z okazji „Dnia Rodziny”.

Bieżący rok przeżywamy bowiem pod takim hasłem, jest to okazja do różnych rodzinnych, parafialnych aktywności. A więc po kolei... Zaczęło się już w sobotę 23 maja. Odbyło się spotkanie dla małżeństw i par pod hasłem: „Czy rzeczywiście kobieta i mężczyzna są z dwóch różnych planet? – O różnicach, które mogą być błogosławieństwem”. Oczywiście rodzice mogli przyjść również z dziećmi, które miały zapewnić miło spędzony czas. Po rozmowie przyszła pora na wspólnego grilla. Nasz rodzinny weekend kontynuowaliśmy w niedzielę. W czasie nabożeństwa najmłodsze dzieci deklamowały wiersze dla mam i tatusiów, następnie dzieci szkół podstawowych pokazały pantomimę o „Miłosiernym Samarytaninie”, którą przygotowywały ze swoją katechetką w czasie pasyjnych rekolekcji.

Tegoroczni konfirmanci opowiedzieli zborowi o swoich dwuletnich przygotowaniach do uroczystego dnia Konfirmacji. W swoich krótkich słowach opowiedzieli, co dała im nauka o Dekalogu, modlitwie Ojciec Nasz, Wyznaniu Wiary i Sakramentach. Była to przy okazji powtórka podstawowej wiedzy dla wszystkich wiernych. Po nabożeństwie mogliśmy podziwiać niezwykle samochody Fiaty 126 p.



Była to kolekcja siedmiu pojazdów, które choć nie spełniają dzisiejszych jakichkolwiek norm związanych z komfortowym i bezpiecznym podróżowaniem, to jednak nasi rodzice i dziadkowie opowiedzieli nam wiele fascynujących historii, związanych z tymi pojazdami.

Najstarszy z nich wyprodukowany był w 1973 r. Po obejrzeniu samochodów rozegraliśmy kilka ciekawych rodzinnych konkursów. Zabawa była świetna, znów byliśmy razem - rodzinnie!

Pamięć o świadku wiary w trudnych czasach

Międzynarodowe Dni Bonhoefferowskie nasza parafia organizuje już od kilku lat. Zanim opiszę, na czym one polegają, może wyjaśnię krótko kim był Dietrich Bonhoeffer. Dietrich Bonhoeffer urodził się we Wrocławiu w 1906 r. Był niemieckim, ewangelickim duchownym, który po dojściu Hitlera do władzy, głośno zaczął wyrażać swoje obawy wobec jego ideologii.

Jak się okazało miał rację. Bonhoeffer nie mogąc biernie patrzeć na nieludzkie praktyki nazistów stawiał władzy opór słowem, ale i czynem. Zapłacił za to największą cenę. Najpierw pozbawiono go wolności, a 9 kwietnia 1945 r. powieszono go w obozie koncentracyjnym Flossenbürg w Bawarii. Dla nas ważnym jest, że prowadził on w latach 1935 - 1937 Seminarium Kaznodziejskie dla studentów teologii w Finkenwalde (dziś Szczecin - Zdroje). Placówka ta funkcjonowała nielegalnie, ponieważ Bonhoeffer wychowywał młodych duchownych w duchu antynazistowskim.

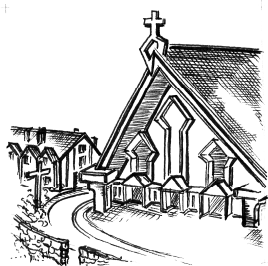
Rozpoczęliśmy nasze Dni w czwartek 4 czerwca w Willi Lentza spotkaniem z poezją Bonhoeffera „Kim jestem?”. W spotkaniu wziął udział Przemysław Walich - aktor Teatru Współczesnego w Szczecinie. Szczególnego nastroju nadawała muzyka kwartetu smyczkowego „A vista”. Wieczór ten miał pokazać wewnętrzną

walkę tego duchownego. Choć w Opactwie Westminsterskim w Londynie znajduje się w gronie 20 największych męczenników XX w., to jednak był normalnym człowiekiem, pełnym wrażliwości i pragnienia życia, targały nim ludzkie uczucia bezradności, słabości, zwątpienia, załamania, choć w Bogu ostatecznie znajdował siłę do zwyciężania i trwania w nadziei. Nawet w celi modlił się za swoich więziennych towarzyszy.

W sobotę odbyła się polsko - niemiecka modlitwa przy krzyżu w miejscu pamięci Seminarium Kaznodziejskiego w Szczecinie Zdrojach. Następnie wysłuchaliśmy dwóch referatów na temat: „Pokój zawsze jest sprawą odwagi i ryzyka, nigdy nie można być go pewnym”. Stanowiły one ciekawe impulsy do wspólnej dyskusji na temat zrozumienia pokoju. Wieczorem wysłuchaliśmy koncertu chóru „Hejnał” w Kościele Świętej Trójcy.

Możemy być naprawdę wdzięcznymi Bogu, za czasy pokoju w których żyjemy. O pokój między narodami, podobnie jak o pokój między ludźmi, trzeba jednak dbać i go pielęgnować, nigdy nie można założyć, że jest czymś pewnym.

*Opracował ks. Sławomir Sikora, proboszcz parafii ewangelicko-
augsburskiej p.w. św. Trójcy w Szczecinie*



www.bozeczialo.eu

Parafia rzymskokatolicka p.w. Bożego Ciała w Szczecinie

W Bożym Ciele Boży Duch

W parafii p.w. Bożego Ciała narodził się ciekawy pomysł. Z inicjatywy wspólnoty „Nowa Wiosna Kościoła” oraz jej opiekuna księdza Roberta Wróbla, podjęto decyzje o wykonaniu malowidła na ścianie jednego z budynków na terenie parafii. Ściana budynku

gospodarczego od samego początku powstania parafii nie posiadała ładnego wyglądu.

Wspomniana wspólnota posiadając charyzmat ewangelizowania podjęła się dzieła, które miało za zadanie przekazanie parafianom i nawet przechodzącym obok budynku osobom Dobrą Nowinę. W myśl współczesnej zasady, że obraz bardziej trafia do świadomości odbiorcy, zachęteni zgodą księdza proboszcza Zdzisława Garbicza, członkowie wspólnoty Adam, Przemek, Paweł, Marcin, ks. Robert i przyjaciele wspólnoty przystąpili do dzieła.

Celem tego projektu nie było stworzenie kolejnych bohomasów, których jest sporo na różnych ścianach w centrum miasta, ale konkretnego malowidła posiadającego treść i przekaz.



Obraz przypomina graffiti i niesie ze sobą pozytywne przesłanie. Nawiązuje także do logo wspólnoty Nowa Wiosna Kościoła. Do tego dodano hasło: „W Bożym Ciele Boży Duch” Organizatorzy inicjatywy zadbali o jakość i porządek całego projektu.

Dlatego nad projektem czuwała wspierająca naszą wspólnotę Ania Makowska, która przygotowała profesjonalny wzór tego, co miało znaleźć się na ścianie. Najpierw przygotowano gładkie podłoże pod malowidło - położony został tynk zasłaniający cegły a później w ruch poszły farby i pędzle. Czasu było mało, gdyż planowano ukończyć ostatecznie dzieło w dniu zbliżającej się uroczystości Bożego Ciała. W parafii organizowany był bowiem festyn i odpust, a jedną z form uatrakcyjnienia tego doniosłego wydarzenia stała się właśnie pomalowana ściana. Ciekawa inicjatywa parafialna zwróci uwagę otoczenia. Każdy przechodzący obok tego obrazu nie przejdzie obojętnie. Warto wykorzystywać nowe pomysły na dotarcie do parafian często przyzwyczajonych do tradycyjnych form

przekazu. Z pewnością jest to sposób na zainteresowanie młodzieży, której wciąż brakuje w codziennym życiu parafii. Szukajcie zatem ciekawych, niestandardowych narzędzi do głoszenia Ewangelii i Dobrej Nowiny!

Jedyna taka parafia

Parafia pw. Bożego Ciała jest bardzo młodą parafią, usytuowaną w południowej części dzielnicy Niebuszewa - Bolinku. Jest jedyną parafią Archidiecezji Szczecińsko - Kamieńskiej, która posiada ww. wezwanie. Jest raczej przykładem parafii, która powstała z niczego. Teren, na którym stoi obecna świątynia była wcześniej miejscem administrowania budowy pobliskiego osiedla. Pierwszy ksiądz proboszcz musiał się zmierzyć z prozaicznymi problemami, gdyż zastał jedynie halę do produkcji płyt betonowych, kilka samochodów ciężarowych, gruz, cegły, deski i ogólny bałagan. Dziś parafia cieszy się z nowej świątyni, domu parafialnego, licznych wspólnot i aktywności parafian, którzy w miarę możliwości włączają się w życie parafii. Obok radości duszpasterzy i parafian są także i smutki wynikające z zmniejszającej się liczby parafian na niedzielnej Mszy świętej, wciąż za małym poczuciu wspólnoty.

Mimo wszystko 11 czerwca wspólnota świętowała swój odpust i festyn z wielką radością. Po zakończeniu procesji rozpoczął się festyn. Szczególnym momentem inaugurującym festyn był gest przełamania chleba przez kapłanów i podzielenia się z uczestnikami tej uroczystości na placu przy plebanii. Festynowi towarzyszyły m.in. konkursy sportowe prowadzone przez zawodniczki TKKF Gryf Szczecin, loteria fantowa, możliwość zjedzenia grochówki, bigosu, kiełbasek z grilla, pajdy chleba ze smalcem, pieczonych w ognisku ziemniaków, domowych wypieków, waty cukrowej, ponadto był dmuchany zamek dla dzieci oraz goście i niespodzianki.

Podczas trwania festynu zostało namalowane graffiti pt.: „w Bożym Ciele Boży Duch”. W obliczu tego wszystkiego nasuwają się refleksje, które wzbudzają radość, nadzieję. A jedna z nich zmusza do zadania pytania retorycznego: kto mógłby wówczas w 1987 r.

i w dalszych kolejnych trudnych latach istnienia parafii pomyśleć, że w przyszłości w dniu święta Bożego Ciała, parafia obchodzić będzie uroczysty festyn połączony z odpustem? Opatrzność Boża prowadzi często różnymi ścieżkami. Aktualnego księdza Proboszcza i pracujących do tej pory kapłanów, a także wszystkich wiernych parafian przeprowadziła wspólnie przez bogatą historię tej parafii. Aby prowadziła dalej nas wszystkich w modlitwie i jedności ducha.

Warsztaty uwielbienia

W dniach 17 - 19 kwietnia 2009 r. odbyły się w parafii p.w. Bożego Ciała II warsztaty muzyczne, które organizowała wspólnota „Nowa Wiosna Kościoła”. Od piątkowego popołudnia uczestnicy tego ciekawego spotkania muzycznego szlifowali swoje talenty, aby w niedzielny wieczór wspólnie zaśpiewać Bogu pieśń uwielbienia. Przybyli nawet z dalekiego Świnoujścia, aby włączyć się w śpiew i grę na instrumentach dla Boga. Z pewnością nie był to koncert ani występ muzyczny. Zamysłem organizatorów było stworzenie okazji do modlitwy śpiewem i grą na instrumentach. W myśl słów św. Augustyna: „kto śpiewa modli się dwa razy”. Można byłoby dodać do słów doktora Kościoła inne stwierdzenie: „kto gra na instrumentach dla Boga ten swoich słuchaczy przybliży do Boga”.

Pieśni miały charakter uwielbienia i zaczerpnięte były z rozmaitych źródeł. Począwszy od rodzimych współczesnych twórców muzyki chrześcijańskiej po zagranicznych wykonawców chrześcijańskich. Przez trzy dni uczestnikom warsztatów, które odbywały się w pobliskim budynku V LO, udzielała się atmosfera duchowa w postaci wspólnej modlitwy, spożywania posiłków, inspirujących rozmów.

Wielkim wyzwaniem dla ok. 40 osób biorących udział w warsztatach, okazało się być wspólne „zgranie się” w dość krótkim czasie. Pierwsze wrażenia uczestników tuż po zakończeniu były bardzo pozytywne. Planowanym uzupełnieniem warsztatów i uwielbienia było nagranie niedzielnego uwielbienia wieńczącego warsztaty w profesjonalny sposób.

Już niedługo będziemy mieli okazję posłuchać uwielbienia na nośniku CD. Dziś można nabyć płytę w cenie 17 złotych. Dla zainteresowanych pozostawiamy kontakt tel. **503-825-538**.

Dlatego warsztaty okazują się być potrzebne nie tylko dla profesjonalistów muzycznych lub zainteresowanych uwielbieniem muzycznym. Mogą służyć także wiernym, którzy odnajdują w muzyce drogę do Boga. Warto odnaleźć swój sposób na modlitwę z Bogiem. Uwielbienie było okazją do tego, aby odnaleźć na nowo drogę do Boga.

Przygotował Leszek Ślepowroński, parafia p.w. Bożego Ciała

Warsztaty z Bogiem

Warsztaty z Bogiem, to czas rekolekcji, czas pogłębiania wiary, czas na rozkochanie się w Słowie Bożym. Prowadzi je „Stowarzyszeni DOM - Dużi oraz Mali razem”. Pierwsze zorganizowane było w 2003 roku w Trzcińsku-Zdroju, a od roku 2004 odbywają się w szkole podstawowej w Gogolicach dzięki życzliwości Pani Dyrektor i władzom miasta. Adresowane są do osób w każdym wieku. W tym roku odbędą się w dniach od 20.08.do 25.08.2009. Tematyką przewodnią jest „kobiecość i męskość w planie bożym”. Więcej na stronach: www.duziorazmali.eu lub www.bozECIALU.eu.

Dla mnie czas warsztatów to niesamowite doświadczenie Boga, w Słowie, Eucharystii, zabawach i w drugim człowieku. Warto jest wejść w nie tak naprawdę całym sobą. Im więcej dajesz tym więcej otrzymujesz.

Katarzyna Sawicka



Parafia p.w. św. Kazimierza w Szczecinie

Duszpasterstwo Akademickie parafii Św. Kazimierza działa od roku 2005. Od tego czasu tworzymy naszą małą wspólnotę pełną pomysłów, które staramy się realizować w jak największym procencie. W tym pierwszym numerze chciałabym Was, drodzy czytelnicy, zapoznać pokrótce z naszą historią i opowiedzieć trochę właśnie o historii. Na początku naszej działalności postanowiliśmy stworzyć scholę, która prężnie działała aż do kwietnia tego roku, gdy to dwie z naszych koleżanek wyjechały w poszukiwaniu pracy. Reszta zespołu pod natłokiem nauki traciła powoli zapał do działania.



Nadal szukamy weny do dalszej pracy - na warsztatach, wspólnych wyjściach towarzyskich, próbach, wyjazdach. Widzimy płomyk nadziei i wierzymy, że uda nam się przejść ten kryzys i zaczniemy śpiewać na nowo i uświetniać Msze dźwiękami naszej gitary.

Kolejnym pomysłem naszego Duszpasterza był klub dyskusyjny. Na spotkania przychodził ten, kto miał ochotę podyskutować na dany temat. Staraliśmy się spotykać 2 razy w miesiącu - jak wiadomo nie zawsze się udawało. Chociażby podczas sesji (oj ciężko jest zachęcić studentów do czegokolwiek podczas sesji 😊). Każdy, kto chciał mógł podsunąć księdzu własny temat, co okazało się strzałem w dziesiątkę. Jak do tej pory odbyły się spotkania na temat sekt; aniołów, złych duchów i egzorcyzmów; stygmatów; aborcji; z okazji dnia kobiet dyskusja pt. „Geniusz kobiety”, dla

panów zaś mieliśmy temat „Rycerze okrągłego stołu, czyli cała rzecz o męskości”; religie świata. Nasz ksiądz zorganizował również spotkanie z Panią Ewą Węglarz dotyczące twórczości Zbigniewa Herberta. Klub dyskusyjny działa nie tylko dla studentów - nauczyciele akademicki również spotykali się - z mniejszą częstotliwością, na podobnych spotkaniach dyskusyjnych. Tematy również były „troszeczkę” inne, np. dyskusja nad encykliką Papieża Benedykta XVI „Deus Caritas est” ;) tematy „bardziej przyziemne” również były, np. post i pokuta; „Ewangelia wg Judasza Iskarioty”; sacrum w przyrodzie; teologia Eucharystii; etyka Starego i Nowego Testamentu.

Było kilka dyskusji odnośnie nauk Jana Pawła II - rola katolików świeckich według adhortacji *Christefideles Laici*; obrona rozumu i wolności myślenia w encyklice *Fides et Ratio*. Na jedno ze spotkań został zaproszony ks. Infułat Roman Kostynowicz, które dotyczyło historii Kościoła na Pomorzu. Było jeszcze wiele innych, bardzo ciekawych tematów i zapewne, znając naszego księdza, będzie jeszcze bez liku podobnych, ciekawych tematów do rozmowy. Kolejnym pomysłem naszego duszpasterza było zaangażowanie się w pomoc innym. Postanowiliśmy rozpocząć współpracę ze szczecińskim hospicjum św. Jana Ewangelisty oraz udzielanie bezpłatnych korepetycji dzieciom z rodzin uboższych.

Nasze współdziałanie z hospicjum polegało głównie na oprawie mszy św., która odbywa się w każdą niedzielę w kaplicy przy hospicjum (ul. Pokoju 77) oraz rozmowach z chorymi. Na samym początku ciężko było nam się zaaklimatyzować, często wracaliśmy ze łzami smutku w oczach teraz jednak są to łzy szczęścia, że możemy pomagać. Część z nas nadal jeździ tam, by śpiewać i wspierać ludzi tam przebywających. Grupa ta śpiewa również w pierwszą niedzielę miesiąca w kaplicy domu księży Pallotynów.

W ramach pomocy hospicjum pomagaliśmy również kwestować na potrzeby chorych w ramach Ogólnopolskiej Akcji „Poła Nadziei”.



Do udzielania korepetycji włączyło się wielu studentów - zapisy trwały dość długo, w pewnym momencie zastanawialiśmy się nawet, czy nie zabraknie dzieci, którym będzie potrzebna pomoc;). Mimo iż „akcja korepetycje” trwać miała tylko rok nadal moi znajomi pomagają dorywczo młodzieży, z którą pracowali wcześniej. Jeśli chodzi o kontakt ze studentami nasz duszpasterz stara się przynajmniej raz w tygodniu bywać w jednym z trzech domów akademickich, który znajduje się niedaleko naszej parafii.

Odkąd słońeczko zaczęło świecić mocniej i pogoda sprzyjać do siedzenia na dworze ksiądz zaopatrzył się w grill i czasem przychodzi pod akademiki Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego (wynik połączenia Akademii Rolniczej i Politechniki Szczecińskiej), by porozmawiać z wygłodniałymi studentami :-). Rozmowy te bywają czasem bardzo interesujące, sama byłam świadkiem kilku takich rozmów. Tak wspominam o naszym duszpasterzu to go w końcu przedstawię. Ksiądz Tomasz Stroynowski.



Dnia 05.03.2009 obronił pracę doktorską, której tematem była: „Interpretacja Pieśni proroka (Iz 61,1-3) w mowie nazaretańskiej Jezusa (Łk 4,16-30). Studium porównawczo-teologiczne”. Księdza poznałam jak byłam w pierwszej klasie gimnazjum... czyli 8 lat temu. Od tego

czasu w sumie współpracujemy.

Dzięki niemu zostałam animatorka młodzieży gimnazjalnej, dołączyłam do scholi, zostałam administratorem strony (trochę zaniedbana, ale wiercie mi, że html jest zły (-:)) przyjąłm Chrystusa jako Pana i Zbawiciela etc. Razem staramy się działać i póki co jakoś nam to wychodzi :). Kończąc mój skromny felieton przedstawiający nasze duszpasterstwo, chciałabym zaprosić wszystkich do współpracy i na nasze Msze akademickie - niedziela godzina 20.00 parafia p.w. św. Kazimierza, ul Broniewskiego 18.

Trida

Parafia p.w. św. Jana Bosko w Szczecinie



janbosko.szczecin.pl
PARAFIA - SALEZJANIE

W pierwszą niedzielę po świętach wielkanocnych w roku 1986 w kościele p.w. Św. Krzyża na ul. Wieniawskiego pojawił się salezjanin ks. Lucjan Gieros, który na Mszach świętych ogłosił dekret o powstaniu nowej parafii pod wezwaniem św. Jana Bosko, założyciela Rodziny salezjańskiej. Od tamtego dnia minęło już wiele czasu. Powstało sporo inicjatyw duszpasterskich, zwłaszcza młodzieżowych. Pragniemy zaprezentować to miejsce zaczynając od samego źródła, od księdza Bosko, ubogiego człowieka, którego dzieło trwa od dziesiątek lat i rozwija się w całym świecie.

Św. Jan Bosko - założyciel salezjanów

Przenieśmy się do XIX-wiecznego Piemontu w północno - zachodnich Włoszech, gdzie w Becchi koło Turynu 16 sierpnia 1815 r. urodził się Jan Bosko. Powróćmy do korzeni, by przyjrzeć się miejscom, w których żył ks. Bosko, ale przede wszystkim po to, by odnaleźć miłość, jaką otaczał swoich wychowanków i usłyszeć jego słowa, że „Bóg kocha młodzież”, a „Młodzież sama z siebie nie jest zła”. Takie przeświadczenie o młodzieży, umocnione w dziewiątym roku życia cudownym snem, w którym Chrystus wskazał mu drogę i dał Maryję Wspomożycielkę, towarzyszyło Janowi Bosko od

dzieciństwa. Pomagało mu najpierw sprostać materialnemu ubóstwu domu rodzinnego, dorastaniu bez ojca (zmarł w 1817 r.) i ciężkiej pracy na roli. Potem dodawało sił w cierpliwym nadrabianiu szkolnych zaległości (1829 - 1835). Było również natchnieniem do pracy duchowej w latach seminarium w Chieri (1835 - 1841). Ks. Bosko wiedział, że będzie księdzem ubogiej i opuszczonej młodzieży. Po święceniach kapłańskich w 1841 r. miłość do młodych otworzyła mu serce na trudną sytuację turyńskich chłopców. W uprzemysłowionym mieście rzesze emigrantów z okolicznych wiosek poszukiwały swojej fortuny.

Młodzi ludzie - często biedni analfabeci, nieprzygotowani do zawodu i wyrwani ze środowiska rodzinnego - byli narażeni na deprawację, przestępstwa i więzienie. Dla nich ks. Bosko organizował świąteczne zabawy ze spowiedzią i Mszą św. (1841 - 1846). Z czasem to wędrowne „oratorium” doczekało się stałej siedziby w dzielnicy Valdocco (1846), położonej na peryferiach Turynu. Ks. Bosko urządził w niej kaplicę, dom, szkołę i warsztaty. Tak powstało „Oratorium św. Franciszka Salezego”. Dla chłopców było ono domem, który przyciąga, szkołą, która uczy i podwórkiem, na którym spotyka się przyjaciele. W oratorium panował duch rodzinny, będący owocem systemu wychowawczego stosowanego przez ks. Bosko i nazywanego systemem prewencyjnym.

W 1869 r. ks. Bosko uzyskał zatwierdzenie Zgromadzenia Salezjańskiego przez Stolicę Apostolską. W 1872 r. założył Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki (salezjanki), pracujące dziewczęta, a w 1876 r. - Pobożny Związek Pomocników Salezjańskich skupiających współpracowników świeckich. W 1875 r. pierwsi salezjanie wyjechali dzięki niemu na misje. Ks. Bosko zbudował 4 duże świątynie w Turynie oraz rozwinął działalność wydawniczą. Zmarł 31 stycznia 1888 r. w Turynie. W 1934 r. Pius XI ogłosił go świętym. Ks. Bosko powołał oratorium i z grupą pierwszych wychowanków, założył Towarzystwo św. Franciszka Salezego, czyli Zgromadzenie Salezjańskie. Potoczna nazwa członków

Towarzystwa - salezjanie - pochodzi od ks. Bosko, który pragnął, aby w podejściu do ludzi młodych wzorowali się oni na dobroci i gorliwości św. Franciszka Salezego. Salezjanie są tymi spośród ochrzczonych, którzy zostali wezwani przez Boga Ojca, aby iść za Chrystusem Dobrym Pasterzem i razem z Nim zanieść miłość Bożą ludziom młodym, zwłaszcza uboższym i potrzebującym. Są zakonnikami. Swe posłannictwo młodzieżowe wypełniają, żyjąc i pracując we wspólnotach braterskich.

Wspólnoty salezjańskie charakteryzuje zjednoczenie osób i duch rodzinny, który przenika ich życie: pracę, modlitwę, posiłki i odpoczynek. Nasza parafia jest współorganizatorem wielu inicjatyw mających na celu zwiększenie aktywności młodych ludzi, zwłaszcza tych zagubionych, niespełnionych, nieodkrytych. Jedną z takich inicjatyw jest **Salezjański Ogólnopolski Festiwal Teatralny SOFFT**. W tym roku, dokładnie od 11 do 14 czerwca zarażeni pasją do teatru młodzi ludzie z całej Polski mogli spotkać się w Szczecinie już po raz trzeci. Przyjechało około 200 młodych artystów by poprzez sztukę rozmawiać, prezentować swoje poglądy, przedstawiać nurtujące ich problemy, realizować się artystycznie.

Organizatorami Festiwalu są szczeciński Teatr ABANOIA i Centrum Kultury Manuarterfaktura. Ideą przewodnią organizatorów jest stworzenie platformy dialogu, inspirowanie młodych do poszukiwań nowych form wyrazu artystycznego, promocja Szczecina jako znaczącego ośrodka kultury, umożliwienie szczecińskiej widowni zapoznania się z twórczością teatrów niezawodowych. Do tej pory festiwal odwiedziło pół tysiąca artystów z całej Polski - niezależne teatry z Kielc, Gryfic, Łodzi, Aleksandrowa Kujawskiego, Poznania, Dębna, Kraśnika, Gdańska, Bydgoszczy, Warszawy, Piły i wiele, wiele innych. Spotykają się tu teatry o różnych profilach działalności, funkcjonujące przy domach kultury oraz innych ośrodkach, grupy tworzone przez osoby niepełnosprawne, teatry szkolne, jak również zespoły niezależne działające na własną rękę poza instytucjami. Organizatorzy festiwalu są otwarci na wszelkie formy artystyczne, jedynym kryterium

w trakcie tworzenia programu jest wartość artystyczna zgłoszonego projektu i niezawodowy status twórców. SOFFT, poza wydarzeniem stricte artystycznym, jest również miejscem nawiązywania twórczych kontaktów między uczestnikami. Atmosferę spotkania gwarantują interesujące imprezy towarzyszące, koncerty, wystawy, wieczorne rozmowy w Ośrodku Festiwalowym - kawiarence Centrum Kultury Manuarterfaktura. Wszystko to ma na celu wzbogacenie uczestników o nowe doświadczenia, wzajemne inspirowanie się oraz integrację młodych środowisk twórczych.

Wyślij swoją intencję

Każdy może przysłać na nasz redakcyjny e-mail:
ekumeniczni@wp.pl

swoją intencję, którą chce polecić modlitwie całej wspólnoty. Jako wspólnota chrześcijan chcemy się jednoczyć na modlitwie.

Ożywieni słowami Ewangelii Jana: „O co tylko poprosicie w moje imię, spełnię to, aby Ojciec został uwielbiony w Synu” (J 14, 13) prosimy:

O siły i pomoc w budowaniu nowej rodziny

Nowożeńcy

Dziękuję za wspianą rodzinę i proszę o błogosławieństwo i rozwój wiary w rodzinie

Maksymilian

O światło Ducha Świętego na egzaminach w sesji

Studenci

O owocne przeżycie:

- Tygodnia Dobrej Nowiny dla dzieci w Szczecinie w lipcu;
- Tygodnia Ewangelizacyjnego dla Rodzin w Karpaczu z udziałem wiernych ze Szczecina;
- O błogosławieństwo dla nowożeńców z naszej grupy;
- O bezpieczeństwo dla wakacyjnych wyjazdów.

Ks. Sławek

Kalendarium wydarzeń:

Parafia pw. Bożego Ciała Szczecin - Niebuszewo , ul. Emilii Plater 25

- 12.07 - Pielgrzymka do Częstochowy organizowana przez Biuro Radia Maryja tel. **(091) 311-53-64**;
- Warsztaty z Bogiem 2009 r., tematyka: kobieta i mężczyzna, organizator stowarzyszenie „DOM. Duzi oraz mali razem”, kontakt ks. Robert Wróbel robertwrobel@wp.pl;
- 10-12.07 - Pielgrzymka do sanktuariów Maryjnych w Gietrzwałdzie i Świętej Lipce, zapisy ks. Piotr Szatkowski, tel. **(091) 423-06-51**;
- w każdą 3 sobotę miesiąca zaproszenie na spotkania dla osób samotnych, wdowców, singli - bez względu na wiek; organizator „stowarzyszenie DOM - Duzi oraz mali razem” (www.duziorazmali.eu); początek o 18; całość trwa ok 2,5 h; wstęp zawsze i dla każdego wolny.

Parafia ewangelicko-augsburska pw. św. Trójcy Szczecin, ul. Energetyków 8

- 26.07 - godz. 19.00 miejsce: Kościół św. Jana w Trzebiatowie; nabożeństwo ekumeniczne w ramach święta „Sąsiadów”;

- 10.07 - godz. 18.00 miejsce: Kościół Świętej Trójcy; muzyka czas renesansu i wczesnego baroku na instrumentach historycznych, Viola da Gamba, flety prosty, Gemshorn i Krummhorn'
- 29.07 - godz. 19.30 miejsce: Kościół Świętej Trójcy; koncert: chóru *Becherbacher Brückenchor* z Brodowin i Bernau.

Parafia Matki Boskiej Jasnogórskiej Szczecin-Pomorzany, ul. Orawska 3

- 22-26.VI. Pielgrzymka Kraków-Zakopane-Wadowice;
- 13-24.VII. Półkolonie dla dzieci specjalnej troski (Katolicka Szkoła Podstawowa przy parafii MBJ);
- 23-27.IX. Pielgrzymka Niepokalanów-Kodeń-Leżajsk-Częstochowa.

Parafia pw. św. Krzyża Szczecin-Pogodno ul. Wieniawskiego 4

- 21 VI Koncert Scholi Akademickiej parafii św. Krzyża (mały kościół, ul. Wieniawskiego 4);
- 22-26 VI Spływ kajakowy Drawą dla uczniów gimnazjum i szkół średnich;
- 29 VI - 8 VII Rekolekcje letnie w Łukęcinie dla ministrantów;
- 11 - 19 VII Rajd rowerowy szlakiem gotyckich katedr wybrzeża Morza Bałtyckiego i Morza Północnego.

PS. O wydarzeniach z życia Kościoła, młodzieżowych wspólnotach również w Audycji Katolickiej w Polskim Radiu Szczecin w każdą niedzielę o 8.05 na 92 FM.

Zaprasza Piotr Kołodziejski. Wideorelacje, zdjęcia i informacje z życia Kościoła na www.radio.szczecin.pl/religia.

Portal Młodych ICHTIS.info zaprasza!

Inauguracja Portalu ICHTIS odbyła się 10 września 2007 roku. Tę stronę tworzą różni członkowie duszpasterstw młodzieży funkcjonujących w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Wśród nich znajdziesz Twojego duszpasterza, katechetę, a przede wszystkim innego młodego człowieka, który jak TY jest na drodze wiary. Czasami będzie to ktoś osobiście Tobie znany.

Tę stronę stworzyliśmy, aby ta znajomość przestała być anonimowa, nie pozostała wirtualna, ale by stawała się coraz bliższa przez udział w przedstawianych i proponowanych wydarzeniach. A zatem zapraszamy! W imieniu tych wszystkich osób, których imiona i zdjęcia znajdziesz na tej stronie.



Prosto z mostu

Koordinacja redakcyjna: Małgorzata Moraczewska, Piotr Kołodziejcki

Redakcja: Katerina Padias, Joanna Witych, Agata Caban, Anna Koziół, Olga Lenczewska, Adriana Martin, Katarzyna Sawicka, Marzena „Trida” Kowalczyk, Maksymilian Kardziejonek, Leszek Ślepowroński, Piotr Kołodziejcki.

Konsultacja teologiczna parafii katolickich: ks. dr Piotr Skiba

Projekt okładki: Łukasz Szełemej (www.szelemej.pl)

Korekta: Paulina Fryszka

Druk: Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej w Szczecinie